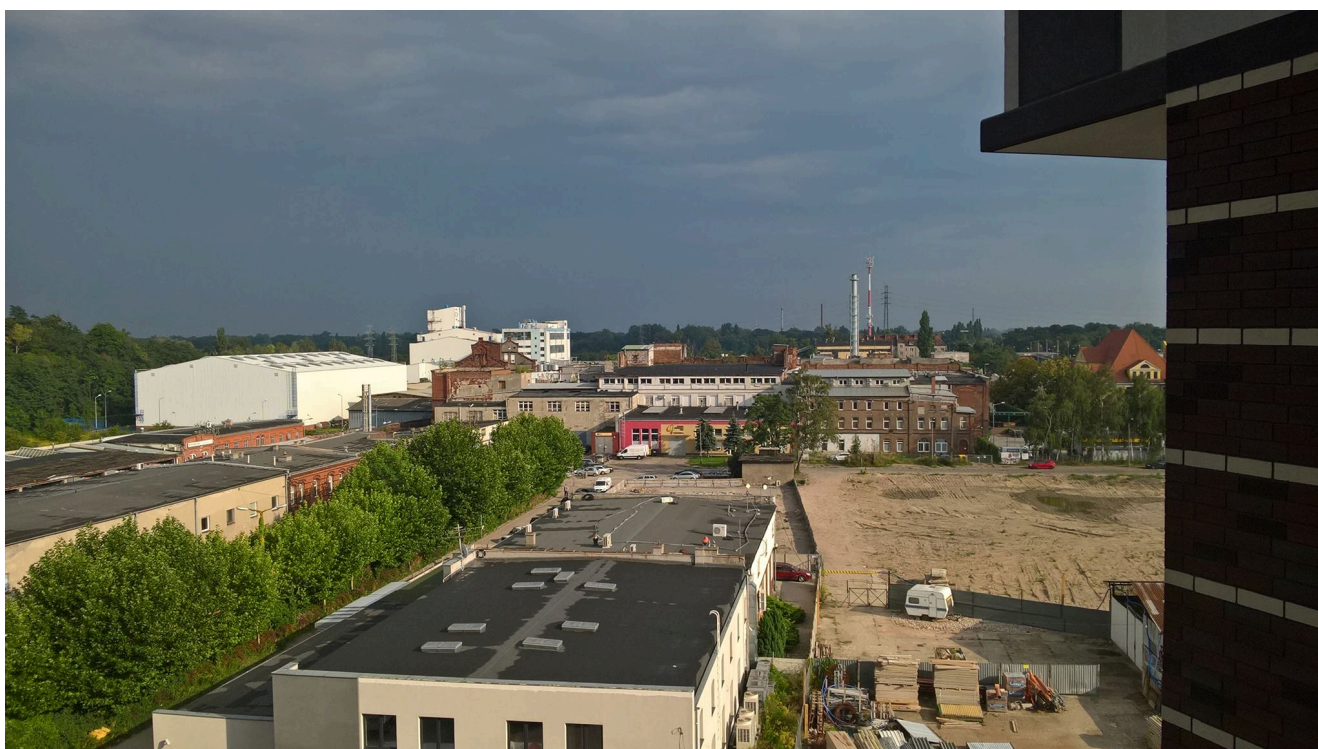


Świat współczesny stoi w obliczu globalnych zagrożeń: zmian klimatycznych, wyczerpania się zasobów naturalnych, wojen o ropę, rosnących nierówności majątkowych, paraliżującej Trzeci Świat pułapki zadłużenia, odradzającego się imperializmu amerykańskiego, prymitywnego konsumpcjonizmu, kryzysu państwa opiekuńczego, obumierania związków zawodowych, umacniania się fanatyzmu religijnego, komercjalizacji polityki, spadku popularności socjalizmu i jednoczesnego wzrostu popularności postmodernizmu, dominacji kultury popularnej, tabloidyżacji mediów i wielu innych.

Wymienione wyżej przykładowo problemy uznać można za symptomy kryzysu cywilizacji współczesnej. Wobec tego kryzysu można zająć jedno z dwóch stanowisk: obskuranckie lub oświeceniowe. Obskuranci witają te zmiany zadowoleniem, a jednocześnie próbują odwrócić uwagę świata od zagrożeń poważnych, jak wojny i głód, i skupić ją na sprawach, które tylko dla nich samych są problemem, jak przerywanie ciąży, eutanazja lub małżeństwa homoseksualne. Domagają się także, by problemy rozwiązywać metodami tradycyjnymi z dziedziny magii: za pomocą modlitwy lub - w przypadku osób świeckich - przy pomocy „niewidzialnej ręki rynku”.



Obskuranci szukają recept w przeszłości, gdyż obawiają się postępu. Ludzie Oświecenia wprost przeciwnie: nie zamykają oczu na fakty, a rozwiązań szukają w przyszłości – przede wszystkim w dorobku nauk przyrodniczych i społecznych. Rozumieją także, że każdy problem społeczny ma swój wymiar moralny, a refleksja etyczna jest wciąż żywa – nie obumarła dwa tysiące lat temu, ani nawet w wieku dwudziestym. Każda epoka rodzi nowe, specyficzne dla siebie problemy, które wymagają nowych recept. Ostatnie lata przyniosły nam na przykład lub zaostrzyły takie problemy jak przeludnienie, narzucanie demokracji siłą, stosowanie tortur, umacnianie bezpieczeństwa wewnętrznego kosztem swobód obywatelskich, subsydiowanie przez państwo prywatnych korporacji i szkół wyznaniowych, obniżanie podatków kosztem zasiłków socjalnych etc.

Obskuranci zaprzeczają, że środowisko naturalne ulega degradacji w wyniku emisji szkodliwych gazów przez samochody i fabryki. Czynią tak, bo są nieodpowiedzialni i niewrażliwi moralnie, a w niektórych przypadkach także dlatego, że przewidują rychły koniec świata. Ludzie Oświecenia wprost przeciwnie: popierają wysiłki na rzecz ograniczenia emisji szkodliwych gazów poprzez budowę bardziej wydajnych silników samochodowych i innych urządzeń. Obskuranci odpowiadają na terroryzm oddolny – religijny lub nacjonalistyczny – terroryzmem państwowym, podczas gdy ludzie Oświecenia próbują eliminować przyczyny terroryzmu, takie na przykład, jak okupacja obcego kraju.

Moim celem w niniejszym szkicu jest wykazanie, że zagrożenia globalne, przed jakimi stoimy, mają w istocie charakter społeczny. W ich rozwiązaniu nie pomogą nam religie, gdyż ich systemy wartości są przestarzałe. W tradycji judeochrześcijańskiej wojna, bieda i niewolnictwo nie są w ogóle uważane za problemy, gdyż Biblia nie potępia tych plag. Chrześcijaństwo i judaizm to po prostu skrajnie konserwatywne ideologie.

Niewiele bardziej pomocne okazują się tradycyjne filozofie moralne. Wszystkie one koncentrują się na jednostce, ignorują zaś problemy społeczne, takie na przykład jak seksizm, bieda lub imperializm. Filozofie te nie dostrzegają wartości społecznych: sprawiedliwości, solidarności lub pokojowych stosunków międzynarodowych. Nie korzystają także z wiedzy naukowej ani technicznej. Nic dziwnego, że żadna z najbardziej znanych współczesnych filozofii moralnych, ani emotywizm Hume'a, ani deontologia Kanta, ani utilitaryzm Benthama nie znalazły odpowiedzi na podstawowe pytania: jak zachęcić ludzi, by pomagali sobie wzajemnie, jak pogodzić prawa i obowiązki obywatelskie, jakie instytucje mogłyby

złagodzić nasze główne bolączki i jak pogodzić moralność z polityką – nie tylko po to, żeby oczyścić politykę, ale również po to, aby rozważania moralne nabrały wreszcie praktycznego znaczenia.

Etyka naukowa

Według tradycyjnej teorii wartości samo pojęcie etyki naukowej jest wewnętrznie sprzeczne, gdyż etyka zajmuje się tym, co być powinno, podczas gdy nauka zajmuje się tym, co jest. W szczególności, zgodnie z tą tradycją nie istnieje coś takiego jak prawda moralna, ponieważ nie ma czegoś takiego jak fakty moralne, a wszystkie zasady i sądy moralne są subiektywne, dostępne tylko emocjom lub intuicji i nie poddają się naukowej weryfikacji.

Nie są to rozstrzygnięcia błahe. Nasze przetrwanie zależy od tego, czy nasze sądy wartościujące są trafne, czy nie trafne, bez względu na to, czy jesteśmy ich w pełni świadomi. Pewne rzeczy są nam do życia niezbędne, inne mogą naszemu życiu zagrażać, a jeszcze inne są dla nas obojętne. Dlatego, w odniesieniu do istot żywych, tradycyjną przepaść pomiędzy faktami i wartościami uznać trzeba za filozoficzne urojenie. Jednak teolodzy i filozofowie idealistyczni lokowali i nadal lokują wartości w strefie platońskich idei, poza sferą ludzkiego doświadczenia i tym samym zaprzeczają możliwości tworzenia lub modyfikowania teorii wartości w oparciu o wiedzę naukową.

Tymczasem nasze sądy o wartościach mogą być trafne tylko wtedy, gdy posiadamy stosowną wiedzę. Skuteczność terapii najlepiej potrafią ocenić lekarze, specjaliści od zarządzania lub ekonomiści są najbardziej kompetentni do oceny, czy dana strategia w biznesie przyniesie spodziewane wyniki, a kryminolodzy (we współpracy z policją) potrafią najtrafniej przewidzieć, czy i jaka strategia zapobiegania przestępczości okaże się skuteczna w danym miejscu i czasie. Ekolodzy lub ichtiolodzy potrafią określić maksymalną wielkość połowów, która nie doprowadzi do wyginięcia danego gatunku ryb, epidemiolodzy umieją oszacować, jaka liczba zachorowań może się przekształcić w epidemię, a eksperci wojskowi potrafią wykazać, że bombardowanie ludności cywilnej jest nie tylko nielegalne i zbrodnicze, ale także prowadzi do skutków wprost przeciwnych niż zamierzone.

Istnieją prawdy moralne, gdyż istnieją fakty moralne. Faktem moralnym jest działanie (lub zaniechanie działania), które ma wpływ na jakość życia innych ludzi. Faktem moralnym w tym sensie jest na przykład przemoc fizyczna, represje

polityczne, bezrobocie lub agresja militarna. Faktami moralnymi są również ich przeciwieństwa: wyzwolenie z rąk oprawcy, tworzenie miejsc pracy lub porozumienie pokojowe. Istnienie faktów moralnych implikuje istnienie prawd moralnych. Oto kilka kandydatek do tego miana: „bezstronność jest dobra”, „kłamstwo jest złem”, „wyzysk jest niesprawiedliwy”, „okrucieństwo jest godne potępienia”, altruizm jest chwalebny”, a „sprawiedliwy pokój jest lepszy niż zwycięstwo w wojnie”.

Teoria moralna nie musi być dogmatyczna ani empiryczna – powinna jednak i może być naukowa w tym sensie, że normy moralne mogą i powinny być przedmiotem racjonalnej argumentacji i debaty. Powinny także być zgodne z tym, co wiadomo na temat natury człowieka i życia społecznego. Rozważmy trzy przykłady:

1. Wbrew twierdzeniom neoliberalistów, nauki społeczne potwierdziły ludzką skłonność do zachowań altruistycznych, co oznacza, że umacnianie sprawiedliwości społecznej naprawdę może sprzyjać postępowi i harmonii społecznej. Co więcej, kognywiści i ekonomiści eksperymentalni stwierdzili, że altruistyczne decyzje i postawy przeważają u wszystkich, poza garstką przysięgłych zwolenników dogmatów wolnorynkowych.

2. W odróżnieniu od tradycyjnej pedagogiki celem współczesnych wychowawców jest przede wszystkim ukształtowanie w uczniach zdolności do czerpania przyjemności z nauki. Zamiast gróźb i kar stosuje się nagrody lub się ich pozbawia. Ta reorientacja ma dwie przyczyny: pierwszą jest odrzucenie religijnego mitu o grzechu pierworodnym. Nie jesteśmy potępieni i tym samym skazani na cierpienie; mamy prawo i umiemy cieszyć się życiem! Drugą przyczyną są wyniki badań psychologicznych, w których wykazano, że dzieci uczą się lepiej, gdy najsurowszą „karą” jest pozbawienie nagrody. Ta nowa pedagogika zrywa z wiarą w zbawienie poprzez cierpienie.

3. Biblia każe nam się „mnożyć i zaludniać Ziemię”! Racjonalni humaniści wprost odwrotnie – opowiadają się za odpowiedzialnym rodzicielstwem. Uważają, że rodzenie dzieci, którym nie można zapewnić dobrych warunków życia, jest okrutne i szkodliwe społecznie. Wiedzą także, że niechciane dzieci często trafiają do więzienia, a rzadko wiodą szczęśliwe i społecznie pożyteczne życie.

Tradycyjne kodeksy moralne są źródłem zniewolenia i opresji, podczas gdy moralność oparta na wiedzy zwiększa nasze szanse na szczęśliwe życie. Wyzwolić

nas może tylko prawda obiektywna, wywiedziona z badań naukowych.

Polityka naukowa

To, co jest prawdą w odniesieniu do etyki, tym bardziej stosuje się do jej bliskiej krewnej: ideologii politycznej. Tradycyjny pogląd w tej sprawie głosi, że wszelka ideologia jest z definicji nienaukowa. Z pewnością jest to pogląd słuszny w odniesieniu do wszystkich ideologii historycznych, zarówno religijnych, jak świeckich. Moim zdaniem jednak możliwe jest stworzenie naukowej ideologii politycznej, korzystającej z dorobku nauk społecznych i kierującej się zasadą „cieszyć się życiem i pomóc w tym innym”. Koncepcję państwa opiekuńczego zbudowano w dużej mierze w oparciu o wiedzę zgromadzoną przez nauki społeczne.

Rozważmy ideę sprawiedliwości społecznej. Dlaczego właściwie miałyby być ona obiektywną i pożądaną wartością? Czy nauki społeczne mają na ten temat coś do powiedzenia?

Wyniki badań psychologicznych wskazują, że ludzie są nieszczęśliwi nie tylko wtedy, gdy im czegoś brakuje, ale również wtedy, gdy czują się dyskryminowani lub niesprawiedliwie traktowani w inny sposób.

Socjologowie wykazali, że relacje międzyludzkie są lepsze, a zaangażowanie obywatelskie większe, gdy ludzie nie czują się wykluczeni i dyskryminowani.

Politolodzy i kryminolodzy z kolei stwierdzili, że w głęboko podzielonych społeczeństwach nasilają się takie plagi społeczne jak przestępczość. Społeczeństwa te są niestabilne politycznie i nie zapewniają swoim członkom poczucia bezpieczeństwa.

Solidne dane naukowe mogą być podstawą skutecznych projektów politycznych, tak w kwestii sprawiedliwości społecznej, jak wielu innych. Problemy społeczne są na ogół zbyt złożone, by do ich zrozumienia i rozwiązania wystarczył zdrowy rozsądek; niezbędne są szeroko zakrojone badania z wielu dziedzin. Tylko na ich podstawie można tworzyć adekwatne, gwarantujące postęp i poprawę ludzkiego bytu programy działania.

Twierdzenie to nie oznacza oczywiście, że do rozwiązania wielkich problemów współczesnego świata wystarczy sama wiedza, najbardziej nawet rzetelna. Niemniej ważna jest wrażliwość, która pozwala nam dostrzec zagrożenia i uznać je

za godne naszej uwagi, oraz zaangażowanie, bez którego trudno o wytrwałość niezbędną do pracy nad nimi. To już jednak jest temat na zupełnie inny artykuł.

Tłumaczył Andrzej Dominiczak